

ZIEMIA RZESZOWSKA

PRENUMERATA: z przesyłką

Miesięczna	Mk 4
Kwartalna	Mk 12
Półroczna	Mk 24

Cena numeru **1 Mk.**

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Drobne ogłoszenia od słowa 80 fen.
Wiersz jednoszp. petitowy . 3 Mk.
Nadesłane 4 Mk; po kronice 5 Mk.

Drobne ogłoszenia do 4 wierszy
petit. jednorazowo 10 Mk. Roczne
ogłoszenia według umowy.

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“ ul. Skarbowa 3. (Dom p. Stażkiewicza).

Z plebiscytowych trosk i refleksyj.

Z drżeniem i niepokojem spoglądamy od pewnego czasu na nasze tereny plebiscytowe. Komisje koalicyjne swoim stronnictwem i widocznie nieprzychylnym dla nas postępowaniem usunęły resztki pokładanego w nich zaufania. Wzniosłe zasady Wilsona o wolnym samopostanowieniu narodów na każdym kroku doznają jaskrawego pogwałcenia i zdają się spoczywać zagrzebane w lamusie a czynny zwycięskich naszych sprzymierzeńców na wspomnianych terenach coraz częściej godzą w budujące się państwo polskie, dźwigające równocześnie samo jedno wielki ciężar wojny bolszewickiej. Nawet tradycyjna przyjaźń francusko-polska, rozpatrywana pod tym kątem widzenia wystawiona jest na poważną próbę. Zdeptane krzyżactwo podnosi się coraz śmielej z pogromu. I zaskoczeni ostatnimi wypadkami pytamy się, czy piękny, polski Spisz nie ma należeć do Polski, czy piastowski Śląsk Cieszyński i Górny nie będzie dzielił losów naszych, czy Warmja i pruskie Mazowsze nie wzmocni naszego oparcia o morze? Zdaje nam się, że podobnej niespodzianki nie znieśliśmy. A jednak z niebezpieczeństwem takim liczyć się musimy, a kierując się rozumem i mając już pewne poczucie siły, wszelkimi sposobami zapobiegać powinniśmy podobnym ewentualnościom. Ogrom krzywd na tem polu już nam wyrządzonych i w przyszłości jeszcze możliwych uwypuklimy a z ważności rozważanego problemu zdamy sobie sprawę, jeśli pokrótce przynajmniej zapoznamy się z dotyczącymi terenami.

Jeśli to półkole terenów plebiscytowych rozpatrywać zaczniemy od Spisza i Orawy, to wspomnieć trzeba, że ziemie te wraz z okręgiem cza-

deckim od najdawniejszych czasów były zamieszkiwane przez Polaków i wchodziły początkowo w skład państwa polskiego, odpadły do Węgier w ciągu XIII w., na stałe zaś powróciły tylko Spisz za Władysława Jagiełły, aby prawie do czasów pierwszego rozbioru dzielić swe losy z państwem macierzystym. Dziś mieszka tam w zwartej masie okół 150.000 Polaków i głośno objawia swoją wolę przynależności do państwa polskiego. Niestety wolę tę według niezrozumiałych postanowień koalicji objawia plebiscytem tylko Polacy Orawy i Spisza i to z wyjątkiem okręgu lubowskiego i kieźmarskiego, okrąg zaś czadecki pominięto zupełnie gwoździ dogodzenia zamysłem czeskim w sprawie komunikacji ze Śląskiem. Nie dotykamy obecnej stronnictwej administracji koalicyjno-czeskiej, która może poważnie podkopać nasze dobre prawa do okrojonej i tak już części plebiscytowej. Powrót dobrego ludu góralskiego na łono macierzy i połączenie pięknych, wysokich Tatr w jedną całość, tak upragnione przez nas, poważnie zagrożone.

Przejdźmy do bardziej jeszcze zaognionej walki o Śląsk. Prawa historyczne Polski do Śląska są tak powszechnie znane, że nie potrzebują bliżej przedstawiać dziejów tej starej dzielnicy piastowskiej czyto w łączności z Polską, czy Czechami, czy później z Austrią i Prusami. Etnograficzne stosunki dzisiejsze dwóch spornych części Śląska, t. j. Cieszyńskiego i Górnego względnie Opolskiego przemawiają w zupełności za Polską. W odniesieniu do Śląska Cieszyńskiego tak nieprzychylna nam statystyka austriacka podawała w r. 1910 na 430.000 mieszkańców 55% Polaków, 27% Czechów a 18% Niemców. Żeby zaś uniknąć sporów z pobratymczym narodem czeskim, Polacy

ugodą listopadową z r. 1918 zrzekli się praw swoich do całego powiatu frydeckiego i części fryszackiego, jako w większości czeskich, brutalnie jednak, jak wiemy, ze strony czeskiej ugodę tę pogwałcono. I oto stoimy przed bliskim plebiscytem, tak misternie przygotowanym przez spółkę koalicyjno-czeską. Z tamtej strony przedstawiono względy historyczne i ekonomiczne (węgiel) — uwzględniono je — dla nas tych względów ani tu, ani gdzieindziej (vide Gdańsk) nie było. Ostatnio zaś jesteśmy świadkami bezwzględnego i brutalnego postępowania Czechów na terenie plebiscytowym przy milczącym współudziale komisji koalicyjnej. Praca więc Stalmachów, Michejdów i innych gorących patriotów śląskich, pracujących nad narodowym odrodzeniem Śląska może pójść na marne.

Takież same prawie stosunki na Śląsku Górnym. Na 2.208.000 zaludnienia 57% Polaków, 40% Niemców. Toteż w pierwszym traktacie wersalskim Śląsk Górny bez plebiscytu przyznano Polsce, później jednak zdanie zmieniono pod wpływem nieprzychylniej nam Anglii. Chciano ratować zdruzgotane Niemcy, zresztą bogatych pokładów węglowych i kruszcowych nie miano ochoty oddawać Polsce. Tymczasem przyszły wybory gminne i nawet w obecnych warunkach przyniosły Polakom walne zwycięstwo. Upajać się jednak tem niema potrzeby, niebezpieczeństwo tu mimo wszystko wielkie a pamiętać trzeba, że bez bogatych Śląsków niema Polski.

A Warmja i Mazowsze pruskie? Pierwsza stała się do Polski od traktatu toruńskiego Kazimierza Jagiellończyka aż do upadku Polski, Mazowsze pruskie zaś nigdy nie znalazło bezwzględnej opieki Polski; razem bowiem z Prusami Książęcami było lennem Polski od tegoż traktatu aż do Jana Kazimierza. Tu fala germanizacji najsilniej działała; celowo

germanizowano najgwałtowniej dolinę Wisły i wybrzeże morskie, aby obsadzić jak najlepiej tę placówkę nadmorską. A protestancy Mazurzy, nie przysparzając przez Polskę, byli aż za często dobrymi patriotami pruskimi. Trzeba więc usilnej pracy, aby wymienione powiaty Prus Zachodnich względnie Warmji i Mazowsze pruskie zyskać przy plebiscycie, z jednej strony bowiem będzie działała groźna przewaga Niemców, z drugiej obojętność i brak uświadczenia u Mazurów. Ewentualne zwycięstwo wzmocni naszą pozycję nad morzem.

Tak więc podkreśliliśmy rzeczy zapewne niejednemu znane ale bezwarunkowo niedoceniane. Polska bez terenów plebiscytowych prawie istniećby nie mogła, szczególnie brak zasobnych Śląskowi uniemożliwiłby być państwu. Świadomość więc niebezpieczeństwa i ciągła czujność jest niezbędna, zwłaszcza wobec ustawicznych, nowych niespodzianek i ataków na nas skierowanych. Zatem społeczeństwo musi spełnić ważny i mozolny obowiązek pracy plebiscytowej a w stronę warszawskiego rządu głośno wołamy: *caveant consules...*

bliczność rozeszła się w podniosłym nastroju do swych zajęć. Popołudniu odbyło się uroczyste przedstawienie dla wojska w „Sokole”. Wieczorem w Kasynie poraz drugi „Nieboska komedia”. (Sprawozdanie zamieszczamy w niniejszym numerze).

Odbyta manifestacja dowiodła niezbicie, że idea państwowa ożywia do głębi serca polskie, czujemy, że jesteśmy potęgą, że najwyższa pora odrzucić precz od siebie demagogiczne hasła, że realna potrzeba wymaga od nas skupienia wszystkich sił do pracy dla odrodzenia Ojczyzny, że woła Narodu jest, widzieć ją mocną, szczęśliwą i potężną. Siłą rzeczy roztopi się wśród narodowo usposobionego społeczeństwa wszelka gadzinowa robota naszych wewnętrznych wrogów. Kto się czuje Polakiem, stanie karnie w szeregu pracowników — inteligent, robotnik i chłop znajdą w mocnej Ojczyźnie równą sprawiedliwość i równą prawa do szczęścia. Idea konstytucji musi owiać wszystkie serca polskie zarówno... „Niech pokolenia pokoleniom podają pamiątkę dnia tego”.

Swój do swego!

Pracować nie wolno?

W każdej gazecie, jaką tylko weźmiemy do ręki, czytamy wszędzie, że wtenczas będzie lepiej, wtenczas ustanie drożyzna, jak się podniesie produkcja rolna i przemysłowa i przyjdzie do dawnego normalnego stanu. Tak nawet zapewniał minister finansów, że wtenczas zwiększy się wartość naszej waluty, kiedy wydajność pracy i jednostki i całego narodu się zwiększy. Tak to wygląda w teorii, w piśmie i na ustach naszych mężów stanu. W rzeczywistości sprawa ta ma się zupełnie inaczej.

Partja socjalistyczna, chcąc wykaazać się jakimś popularnym sukcesem na polu polityki, przeprowadziła w Sejmie ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy. Ustawę tę poparły i inne partje, które o pokłask u mas pracujących zabiegają.

I teraz mamy taki fakt. Fabryka narzędzi rolniczych „Odlew” w Warszawie, nie mogąc podolać zamówieniom, które coraz liczniej przy podnoszącej się produkcji rolnej napływają, zgodziła się z robotnikami, za osobnym wynagrodzeniem, na pracę akordową, poza ośmiogodzinnym czasem. Lecz zabiegi zostały bez rezultatu, bo ustawa nie pozwala więcej pracować! Fabryka wniosła podanie do magistratu miasta Warszawy, lecz prośbie jej odmówiono. Wniosła prośbę do ministerstwa, lecz i tu odmówiono, bo taka ustawa; dłużej pracować nie wolno.

Ale kiedy pod jesień chleba braknie i zbiory będą mniejsze, bo z powodu braku narzędzi nie uprawio-

no dostatecznie, czerwoni towarzysze powiedzą, że to burzuje temu winni. I znowu będą strajkować i wołać, że „głód ich do tego zmusza”, ale się nie przyznają, że winą po ich stronie leży!

Urzędnikom do wiadomości.

Znane w Rzeszowie indywidua chodzą po biurach i nagabują w najróżniejszych sprawach naszych urzędników, wszystko oczywiście z wielką miłością do ludu, a w gruncie rzeczy dla kaptowania sobie głosów przy przyszłych wyborach, bo oni o tem tylko myślą.

Jeden z takich, co to „robią chłopotom wiatr w głowie”, udał się z pewnym poszukującym „sprawiedliwości” chłopkiem do znanego z uprzejmości i pracowitości urzędnika w Rzeszowie, prosząc o załatwienie pewnej drobnej sprawy. Urzędnik, aby petentom usłużyć, rzucił robotę, pobiegł, wyszukał akta i objaśnił we wszystkim, poczem ci, zadowoleni, wyszli z biura. Na drodze taką między nimi słyszeliśmy rozmowę: „Widzieliście, jaki on był grzeczny, jak ino mnie zobaczył, był potulny jak pies; gdybyście przyszli bezemnie, byłby was wyrzucił za drzwi, bo nasi panowie tak z ludem postępują”.

My o tej sprawie tak myślimy: ile razy takie indywiduum pokaże się z kim w urzędzie, to najpierw jego wyrzucić za drzwi, a potem z chłopem postąpić grzecznie i poradzić mu tak samo, jak ów urzędnik, a będzie takie postępowanie z przepisami zupełnie zgodne.

Pierwszego maja.

Czerwoni kolejarze, strajkowicze, zmobilizowali całą swoją bolszewicką armję i pod duchowem kierownictwem żyda, rzeszowskiego Trockiego, urządzili w dniu 1 maja, na przekór polskiemu narodowi, pochód przez miasto.

Narodowy Związek Robotniczy wyszczerbił jednak mocno ich szeregi. Nielicznych uczestników pochodu bez trudu zliczyć się dało. Dowód oczywisty, że wielu, dotąd szumnemi a kłamliwemi hasłami obalamuconych, z czasem przekonało się, że socjalizm nie jest niczem innem, jak przednią strażą żydowską, mającą na celu z nędzą i po trupach gojów wywalczyć żydom panowanie nad światem chrześcijańskim. Ci obalamuconci odnaleźli na szczęście swoją polską duszę i znaleźli się z powrotem w narodowych szeregach. Zostali ci, którym trucizna żydowska już się wżarła w krew i wywołała duchową gangrenę.

Widzieliśmy tę garstkę, maszerującą ulicami Rzeszowa i niosącą tablice z napisami, mającymi oszukać siebie i drugih. Był napis „polska

Obchód 3. Maja.

Przy przepięknej pogodzie majowej obchód pamiątkowej konstytucji przemienił się w bardzo poważną narodową manifestację uczucia gorącej miłości naszych mieszkańców dla Ojczyzny.

Po rannej pobudce tłumy młodzieży, publiczności i wojska pośpieszyły na mszę polową na „Baranówkę”. Na wzgórzu urządzono ołtarz, przygotowano ławki dla nabożnych. Młodzież szkolna, skautki i wojsko ustawiły się w czworobok, wewnątrz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, korporacje, Związek Narodowo Robotniczy, mieszczaństwo. Muzyka wojskowa przygrywała podczas nabożeństwa. Po mszy wygłosił patriotyczne kazanie do wojska kapelan ks. Pieńiążek. Podkreślił potrzebę wytrwania w walce, jak przystoi żołnierzowi polskiemu, o ideę wskrzeszoną przez Hallera i Piłsudskiego ku szczęściu i chwale Ojczyzny.

Pochód ruszył ku miastu. Kilku tysięczny orszak, długości przeszło 1½ kilometra, przedelfilował przy dźwiękach muzyki przed przedstawicielami władz i wojska, dążąc pod pomnik Kościuszki, celem złożenia wieńca. Nasze dzielne wojsko było przedmiotem głośniejszej owacji. Pod pomnikiem przemówił p. Gościszewski, zaznaczając wdzięczność dla Naczelnika Państwa za zdobytą chwałę oręża naszego. Ojczyzna potrzebuje naszych rąk do pracy gorliwej nie ośmio — ale dwudziestoczworgodzinnej. — (Huczne brawa!) Po odśpiewaniu „Roty” pu-

OBWIESZCZENIE



MINISTERSTWO SKARBU

zaprasza do podpisywania, uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy dn. 27/II r. b.

Dwóch Pożyczek Państwowych

a) Długoterminowej i b) Krótkoterminowej

na warunkach następujących:

POŻYCZKA DŁUGOTERMINOWA będzie spłacona w przeciągu 45 lat od daty wypuszczenia przez wylosowanie jej obligacji
POŻYCZKA KRÓTKOTERMINOWA będzie spłacona w przeciągu lat pięciu.

Stopa procentowa obydwu pożyczek wynosi 5 od sta.

Przy wprowadzeniu przyszłej waluty polskiej pożyczka długoterminowa będzie przerachowana po kursie o 10% wyższym od kursu, ustalonego dla znaków obiegowych.

Kupony obydwu pożyczek są wolne od podatków od kapitałów i rentowych, można nimi płacić podatki państwowe.

OBLIGACJE POŻYCZEK I KUPONY DO NICH

będą przyjmowane narówni z gotówką przez państwowe urzędy przy zapłacie za ziemię, inwentarz i urządzenia, dostarczone przez nie przy przeprowadzaniu parcelacji i innych reform rolnych.

OBLIGACJE OBYDWU POŻYCZEK

mają wszelkie prawa papierów pupilarnych, będą przyjmowane w pełnej wartości nominalnej, jako wadja przy licytacjach, kaucje akcyzowe i celne, kaucje przy zawieraniu kontraktów ze skarbem, kaucje, składane do depozytów wszelkich instytucji rządowych w wypadkach, gdy prawo przewiduje składanie kaucji pieniężnych, oraz będą przyjmowane bez opłaty na przechowanie przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i Pocztową Kasę Oszczędności.

Procenty od pożyczki długoterminowej są płatne na podstawie zwrotu kuponów dnia 1 kwietnia i 1 października każdego roku, od pożyczki krótkoterminowej — w dniach 1 stycznia i 1 lipca każdego roku.

OBLIGACJE OBYDWU POŻYCZEK BĘDĄ PRZYJIMOWANE
przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i Jej Oddziały

1) Pożyczki będą udzielane do wysokości 80% nominalnej wartości.

DO LOMBARDOWANIA

2) Pożyczki te są oprocentowane na 5½ rocznie.

Przy wprowadzeniu zamierzonej pożyczki przymusowej obligacje pożyczki krótkoterminowej będą przyjmowane na równi z gotówką po kursie nominalnym (sto za sto), pożyczka zaś długoterminowa będzie zaliczona do pełnej wysokości przy rozkładzie zamierzonej pożyczki przymusowej rentowej.

Obligacje obydwu pożyczek wypuszcza się w odcinkach po: 100, 500, 1000, 5000 i 10000 marek polskich.

Subskrypcje przyjmują wszystkie oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Pocztowa Kasa Oszczędności i Urzędy Pocztowe, Kasy Skarbowe i Urzędy Podatkowe, Banki Prywatne, Kasy i Instytucje, upoważnione przez Ministerstwo Skarbu.

Do czasu wydrukowania obligacji obydwu pożyczek będą wydawane świadectwa imienne, które będzie można przenosić na inne osoby za zawiadomieniem instytucji, która je wydała. Świadectwom tym przysługują **wszystkie prawa**, przyznane obligacjom.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej z roku 1918, subskrybowanej w złocie, będą przyjmowane na wpłaty nowych pożyczek według kursu, ustanowionego przez Ustawę Sejmową z dnia 24 marca przez przyznanie im kursu uprzywilejowanego w czterokrotnej wysokości ich wartości nominalnej.

Ministerstwo Skarbu, wyposażając Pożyczki Państwowe w różne prawa i przywileje, z których nie korzystają inne papiery procentowe, starając się warunki tych pożyczek zrobić jaknajbardziej korzystnymi dla podpisujących, dołoży wszelkich sił, aby zarówno subskrypcję pożyczek, jak i ich spłatę i wypłacanie procentów uczynić jaknajbardziej łatwymi i dogodnymi dla wszystkich.

partja socjalistyczna", która z Polską tyle ma wspólnego, że wszystkimi siłami dąży do jej zgubienia. Nieśli towarzysze deszczułkę z napisem „niech żyje wolność“ etc. Odzież widzimy, jaką oni wolność mają na myśli. Jest to wolność próżnowania, wolność rozbijania zgromadzeń, wolność wrzeszczenia i zagłuszania drugich, wolność wybijania szyb i rzucania ordynarnych obelg na inaczej myślących.

Nie o taką wolność walczył lat tyle inteligent i mieszczanin polski z ciemniedzami.

Terror, wyzysk i ucisk wobec nieczzerwonych, oto treść socjalistycznej wolności.

Inna deszczułka nosiła napis „pracy i chleba“... I to piszą socjaliści, w dodatku kolejarze rzeszowscy, bo przeważnie oni tam należą. Inni robotnicy znanadto się szanują, znanadto kochają swój kraj, czożą nasz sztandar narodowy, więc nie pójdą pod „czerwoną płachtą“.

Ci sami wołający pracy, kolejarze kilka tygodni temu na żydowski rozkaz urządzili strajk, zastanowili ruch pociągów w chwili, gdy polski naród potrzebował ich najbardziej do przewozu wojsk na obronę kraju od wroga i dla ratowania rannych. Chcecie jeść, wierzymy, ale słowo „praca“ na waszej tabliczce, to proste żydowskie oszustwo! Na urągawisko chyba Polakom niesiecie także czerwoną płachtę z polskim orłem (bez korony). Bodać godne były ręce wasze do niesienia szlachetnego godła narodowego.

A szła także osobno grupka żydowskich socjalistów „Bund“, z Weisbergiem na czele i potrzebowała krzykować: niech żyje Lenin i Trocki, precz z kapitałem (oczywiście polskim, bo przecież on ma iść najpierw do żydowskich kieszeni — przyp. Red.). Niechby sobie na takie okrzyki pozwolili we Francji i Anglii albo Poznaniu — mieliby się z pyszną! Ale u nas wszystko wolno! To też Polska ponoć z nadmiaru wolności upadła.

Po wiecu „pod kasztanami“ obie grupy złączyły się, a ponieważ przewały żydowskie napisy, pochód robił wrażenie żydowskiego wojska. Brakło jeszcze tej hałaśliwej czere-dzie „oswobodzicieli“ ludzkości — trąbek, a byłiby wkrótce przy pomocy naszych socjalików zdobyli może..... Palestynę.

Czy my naprawdę nie mamy już być nigdy gospodarzami na własnej ziemi?!

Pożyczki zagraniczne, a wewnętrzna pożyczka państwową.

Jednym z najważniejszych zadań Rządu Polskiego jest uzyskanie za granicą wielkiej pożyczki długotermini-

nowej, gdyż bez pomocy z zewnątrz nie zdołamy odbudować ani uruchomić rolnictwa i przemysłu i, jakkolwiek kraj nasz kryje w swem wnętrzu bezcenne wprost skarby, będziemy nadal cierpieć brak żywności, opatu, odzieży. Stan obecny gdyby potrwał dłużej, sprowadzi na nas zupełną ruinę gospodarczą i upadek niezależności politycznej, którą się od kilkunastu miesięcy cieszymy.

Na szczęście ratunek w sprawie uzyskania pożyczki za granicą w dużej mierze zależy od nas samych. Zagranica zwróciła już uwagę na pomysły warunki naszego bytu gospodarczego. Jeszcze przed wojną francuski geograf Vallon wykazywał, że Polska musi powstać jako Państwo niepodległe, gdyż wspólne zagłębie węglowe i przemysł, rozwijający się dokoła niego, doprowadzą do zjednoczenia, mimo podziału między trzech zaborców. W czasie wojny zaś — wybitny statystyk angielski Geoffrey Drage udawał, że Polska, jako całość gospodarcza ma wszelkie warunki samodzielnego rozwoju.

Mimo tych pochlebnych zdań o warunkach naszego życia gospodarczego, zabieg Rządu Polskiego o uzyskanie większej pożyczki długoterminowej w Stanach Zjednoczonych nie przyniósł żadnego rezultatu. Przyczyny tego niepowodzenia tkwią w części w ogólnoswiatowych trudnościach kredytowych, spowodowanych wojną, częścią zaś w braku zaufania zagranicy do nas. Wiadomo bowiem powszechnie, że na ziemiach Polski nagromadziła się duża ilość papierowych środków płatniczych jeszcze przed uzyskaniem niepodległości. Rząd zaś polski nawet na pokrycie zwyczajnych wydatków musi wypuszczać coraz nowe miljarde marek, a mieszkańcy gromadzą je i obracają tylko na własne potrzeby, jak gdyby obowiązkiem Państwa było dbać o korzyści jednostek, one zaś były zwolnione od wszelkich świadczeń na rzecz państwa. Jeżeli własni obywatele nie okażą, że całe mienie gotowi oddać Państwu do dyspozycji, czyż możemy dziwić się obcym, jeżeli nie mają do nas zaufania?

Każdy Polak, od tego który zdołał zaoszczędzić 100 K do tych, którzy rozporządzają milionami, powinien oddać całą gotówkę Państwu. Złożymy miljarde, a w ten sposób uwolnimy się od drożyzny, spowodowanej głównie nadmiarem pieniądza i otworzymy sobie drogę do kredytu światowego, który jedynie może nas wyratować z dzisiejszych trudności gospodarczych. Powodzenie tej pożyczki rozstrzygnie o tem, czy uzyskamy kredyt za granicą.

Popierajcie polskie kooperatywy!

Międzynarodowa..... bezczelność żydowska.

Czerwone afisze zapowiedziały w Rzeszowie dzień 1. maja, a obok nich pojawiły się odezwy żydowskie, głoszące święto pracy i międzynarodowej solidarności (?) robotniczej. Toteż dzień 1. maja stał się rzeczywiście nie świętem, bo to jest coś wyższego, ale szabasem międzynarodowym, podczas którego ujawniła się w całej pełni perfidia i nieczem nieokiełzana bezczelność żydowska.

W pochodzie drugim, zdążającym przez miasto na odbywające się zgromadzenie robotnicze „pod kasztanami“, niesiono transparenty, pisane po żydowsku, a między nimi widniał napis: „nasza przyszłość leży w Polsce“. Jeżeli się zważy, że pochód ten stanowiła wyłącznie młodzież żydowska, to pytamy, co chcą żydzi przez to uzyskać, że publicznie w bezczelny sposób prowokują spokojną ludność polską? Bo przecież zdają sobie sprawę, co znaczy ten napis.

A władzom bezpieczeństwa zwracamy uwagę, że właśnie żydzi wywołują nieporozumienia, wywieszając publicznie dawno już nkrywane hasło podboju ekonomicznego naszego kraju.

Święto robotnicze (?) zmieniło się na manifestacyjny szabas żydowski.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Nasz robotnik jest i będzie polskim!

Narod. Związek robotniczy w Przemysłu wydał z okazji 3. Maja odezwę: do ludu fizycznie i umysłowo pracującego! protestującą przeciw międzynarodowemu „1. maja“, bo „świętem robotniczym i narodowym jest dzień 3. Maja“. Wzywa do łączności polskich robotników, do pracy w dniu 1. maja i ożeczenia Konstytucji. Odezwa krótka ale wymowna! Robotnik prawdziwie polski kocha szczerze Ojczyznę i nie pójdzie na lep żydowsko-niemieckich rozkładowych hasałów wywrotowych. Ten duch narodowy budzi się wszędzie! I nasz rzeszowski Związek Nar. Robotn., który daje dowody zrozumienia potrzeb Ojczyzny, stawiał się pięknie i licznie w dniu święta narodowego u stóp ołtarza w modłach o potęgę i całość Polski. Głośno i ze wstydem żałowali ci obałamuceni przez żydów robotnicy z obozu socjalistów, że dobrowolnie wyeliminowali się poza nawias synów swej Matki. Wielu z nich już wpisało się do Związku Narod. Robotniczego.

Na chwilę nie wątpimy, że wielu jeszcze z uwiedzionych zdobędzie się na czyn męski Polaka i rzuciwszy precz hasła, któremi zatruwają ich nasi najzaciętsi wrogowie spójności wewnętrznej (świadcstwem prowokacyjne pochody żydów w Krakowie, Warsza-

wie i u nas!), zasiła czempredzej szeregi Związku Narodowo Robotniczego, bo wstyd dla Polaka iść pod komendę żyda-socjalisty, który pierwszy uchwalał dla wojującej Austrii pożyczki a nawet subwencje, a dziś bezczelnie wrzeszczy przeciw wojnie obronnej, mającej dać Polsce siłę przeciw zakusom berlińskiej i żydowsko-rosyjskiej sowdepji na całość Polski.

Wierzmy w to, że w polskim robotniku obudzi się sumienie i wstyd narodowy. Zbłądzić każdy może, w błędzie trwać może tylko zły lub głupi!

Korespondencja z powiatu.

LIPIE pow. Rzeszów.

W niedzielę 18 kwietnia odbył się u nas wiec, urządzony staraniem sekretariatu pow. Związku Ludowo-Narodowego. Ponieważ zebrano się kilka set ludzi, nie tylko z naszej gminy ale także z gmin okolicznych, nie można było się w żadnym domu pomieścić. Wiec musiał się odbyć pod gołym niebem. Przewodniczył wójt gminy Lipia, a sekretarzował p. Woźny. Najpierw przemawiał W. Rybak o programie Związku Ludowo-Narodowego, i obecnej sytuacji politycznej. O reformie rolnej i organizacji rękodzielniczej p. Rochaczek z Głogowa. W dyskusji zabierał głos kilku mówców. W końcu uchwalono następujące rezolucje:

I. Zebrani dnia 18. kwietnia lud gminy Lipia, Zabajki i Cichej Wsi stwierdza jednomyślnie, że siła i potęga narodu polskiego leży w zgodnej, wzajemnej i jak największej pracy wszystkich warstw i zawodów — potępi wszelkie strajki czy to klasowe, czy zawodowe, mające podkład polityczny a wywoływane przez agitatorów bolszewickich i niemieckich.

II. Zebranie oświadcza się w sprawie patronatów kościelnych za wnioskiem Zw. L. N. — a przeciw wnioskowi Ludowców, socjalistów i żydów, chcących przejąć patronat na parafie, widząc w tym wniosku nowe zarzewie walk partyjnych wśród parafian a przez to uniemożliwienie wspólnej, zgodnej i owocnej pracy proboszczów i parafian.

III. Zebrani potępiają dotychczasową działalność posła Szmigłai uchwalając mu wotum nieufności za jego popieranie żydów i złodzieji.

(Podpisy)

Z WYCIECZKI.

Krosno.

Kto dziś przejeżdża przez Krosno, szczególnie z dalszych stron, ten mimowoli zatrzymuje się, bodaj na krótki czas, aby się przypatrzeć tym wynalazkom techniki, które musiały powstać, spowodowane wybuchem gazów ziemnych. A więc, troska o drzewo

lub węgiel na opał, należy tu już do przeszłości. Gazem pali się w kuchni, w piecach piekarskich i mieszkaniowych i to zarówno w domach prywatnych, czy też w urzędach lub szkołach, wszędzie gaz zastąpił już węgiel. Bez popiołu, bez sadzy i kopców, przy całkiem pojedynczych urządzeniach paleniska, każdej chwili jest do użycia. Jeżeli się zważy przytem taniść tego opału, bo 50 K. miesięcznie od pieca a 60 K. miesięcznie od kuchni, to nabierze się pojęcia, jak wielkiem dobrodziejstwem stał się tu gaz ziemny. W oświetleniu domów i ulic jest również niezrównaną wygodą. Ludność już tak się zaznajomiła z obchodzeniem się przy użyciu tego gazu, że niema ani wypadków ani jakichkolwiek niedomagań lub narzekań.

Lecz opał i światło w domu to dopiero pierwsze, nieznaczne korzyści gazu. Znacznie większe zastosowanie znalazł on w wielkim przemyśle fabrycznym, a zwłaszcza w przemyśle naftowym. W rafineriach zamiast opału odpadkami ropy, który to sposób przed wojną służył, jako wzór ekonomicznej rafinady, dziś gaz zastąpił wszystko a odpadki i ostatnie wyłoczki ropy idą do fabrykacji teru. W kopalniach kopalni, w maszynach szybów, przy wierceniu lub pompowaniu nafty, wszędzie gaz wyparł już węgiel, stając się najtańszą siłą opałową i popędową.

Nadmiar wydobywających się gazów, zwabił w te okolice i inne gałęzie przemysłu. I tak w Krośnie samem powstaną w najbliższym czasie dwie duże fabryki szkła, fabryka porcelany, olbrzymia związkowa elektrownia, zasilająca prądem mającą powstać rozgałęzioną sieć tranwaji, fabryka broni i inne. Tego roku wpłynęło już do starostwa w Krośnie 37 podań o koncesje na rozmaite fabryki. Na razie wre tylko gorączkowe krzątanie się za placami pod budowę. Za morg pola położonego przy linii kolejowej lub przy gościńcu, daleko za miastem, płacą już dziś 70 do 80 tysięcy koron. Ruch ten gorączkowy podniecają nowe żyły ropodajne tuż za miastem, dając nowym szybom po kilka cystern dziennie.

Tętno życia fabrycznego wzmacnia się tu z dnia na dzień, głosząc w szerzy świat, że Krosno, to przyszła Łódź podkarpacka.

Z teki reportera.

Przypomina sobie zapewne szan. Redakcja ową epokową chwilę, kiedy to specjaliści z magistratu wyjechali do Warszawy po maszynę do prania, a tymczasem w mieście czekano na ich powrót o wiele niecierpliwiej, aniżeli na powrót Kolumba po odkryciu Ameryki.

Ponieważ od owej chwili, kiedy ta maszyna zawitała w progi naszego

ślawetnego grodu, nie o niej słychać nie było i złowrogie wieści zaczęły się szerzyć, że kto wie, czy już innym celom nie służy, po zbadaniu mogą szan. Redakcji donieść, że ta maszyna stoi jeszcze nietknięta, gotowa każdej chwili oddać swe usługi na „wyższy” rozkaz władzy przełożonej.

Debatowano jednak długo, co najpierw wziąć do prania i zapadł wniosek: ponieważ teraz w radzie gminnej będą się toczyć debaty nad budżetem miasta, więc na tę maszynę pójdą najpierw do prania brudy magistrackie. Pan prezes ma nawet przy otwarciu pierwszy za korbę pociągnąć, chociaż niektórzy złośliwi dodają, że jedna maszyna, jak się zdaje, nie wystarczy, trzeba będzie drugą, sprowadzić, tyle się tam tego paskudztwa nazbierało.

Słów parę o naszych kinach.

Nasze kina zaczynają w przyspieszonym tempie zdierać z publiczności skórę. Ceny są do niemożliwości wyśrubowane, na równi z Warszawą; ale Rzeszów, to nie Warszawa. Tam program zawsze świeży, doborowy, muzyka aż miło słuchać, obsługa pierwszorzędna; tutaj za te same pieniądze filmy polatane, z przed 10 laty, rwące się dosłownie co 5 minut; stary klekot fortepian, targający ludzom nerwy, sala brudna, pełna owadów różnego gatunku, skaczących i chodzących, a obsługa — to, jak kto chce. Porządku niema żadnego. Bilety sprzedaje się na zajęcia już miejsca, aby tylko interes szedł. O doborze filmów, to się nie mówi — przeważnie szerzące zepsucie i zgniliznę, szkoła dla wszelkiego rodzaju złodziei i rzezimieszków. Istnieje co prawda zakaz sprzedawania biletów niedorostkom, ale tylko w teorii, w praktyce tego się nie uwzględnia. Szczególnie jedno tutejsze kino, niestety katolickie, prym wiedzie w obdzieraniu skóry z publiczności. Używa się różnych sztuczek, wycina się całe akty (aby program nie trwał dłużej nad 1½ godz.), rozdziela się program, szumnie zareklamowany olbrzymiami afiszami, na dwie części, ale zawiadomienie o tem czyta zdumiony widz... dopiero wewnątrz, na ekranie. Cierpliwość publiczności może się jednak wyczerpać, a wtenczas z interesem może być źle! A no czekajmy.

ZE SCENY.

„Nieboska komedja“.

Koło dramatyczne Tow. Kasyne-owego odegrało w dniach 2 i 3 maja „Nieboską komedję“.

Krasiński w dziele tem przedstawia dwa kierunki: jeden radykalny, chcący zburzyć istniejące stosunki, dyszący żądzą równości posiadania i używania; drugi, umiarkowany, gotów do obrony istniejącego stanu ale i do

poświęcenia. To też Koło dram. da-
jąc „Nieboską komedję“ miało zape-
wne na oku wskazać właśnie na te
kierunki społeczne i chociaż one u
nas nie występują w tak ostrych for-
mach, w sąsiednim jednak państwie,
w Rosji, powtarzają się one dosłownie,
jak w „Nieboskiej komedji“. Niena-
wiść burzy i przyprowadza do ruiny,
braterstwo łączy i buduje, a nam przy
odbudowie naszej Ojczyzny nie nie-
nawistości i separatyzmu stanowego, ale
ogólnej zgody i mężnego wytrwania
na posterunkach społecznych konie-
cznie potrzeba.

Z bardzo trudnego zadania wy-
wiązało się Koło dram. w części ar-
tystycznej — znakomicie! O grze po-
szczególnych artystów — amatorów —
pisaćby należało tylko w samych su-
perlatywach.

Zupełnie trafnie było poprzedze-
nie sztuki prologiem, objaśniającym
treść arcydzieła Krasńskiego i umo-
żliwiającym powiązanie treści, mają-
cych się odegrać fragmentów „Nie-
boskiej komedji“.

Należy się również wzmianka wier-
szowi okolicznościowemu, układu pana
R. K. o silnym podkładzie liryczno-
patriotycznym.

Część techniczna inscenizowania
ntworu, następującego poważne tru-
dności wielkim i zasobnym scenom,
wypaść lepiej nie mogła. Pauzy, nie-
co za długie, powinny były znaleźć
u inteligentnej publiczności więcej wy-
rozumienia. Zmuszanie grających bru-
talną „klaką“ do przyspieszenia odsło-
nienia kurtyny jest co najmniej nie-
taktem, nie licującym z wychowaniem
młodzieży.

Wrażenie myśli przewodniej po-
dniosłego wieczoru dużo na tem tra-
ciło.

Artystom i reżyserowi tych pię-
knych wieczorów publiczne wyrazy
szczerzego uznania niech będą skromną
nagrodą za ich trudy:

St. W.

KRONIKA.

Cztery województwa mają być u-
tworzone według projektu rządowego
a mianowicie: krakowskie, lwowskie,
stanisławowskie i tarnopolskie. Rze-
szów wejdzie w skład województwa
lwowskiego, podczas gdy Kolbuszowa
i Jasło w skład województwa krakow-
skiego. Lwowskie województwo będzie
obejmowało około 3 miliony ludności.

Hojne dary. Walne Zgromadzenie
Spółki Hodowców Drobin w Rzeszo-
wie (30. III. 1920.) przeznaczyło z
czystych zysków: na plebiscyt 5000 K,
na dar Piłsudskiego 1000 K, na witraż
do kościoła farnego w Rzeszowie
1000 K, na T. S. Lud. 3000 K, na pa-

tronat rękodzieła 1000 K, na kaplicę
polską w Białej 2000 K. Niepodjęte
jeszcze kwoty do odebrania przez u-
poważnionych w wymienionej Spółce.

Walne zgromadzenie „Sokoła“ w
Rzeszowie dnia 17. IV. Prezes dr. Mau-
rer w gruntownie opracowanym, peł-
nem głębokich myśli sprawozdaniu,
przedstawił dotychczasową działalność
„Sokoła“, krótką lecz pełną dodat-
nych rezultatów. Starsi nie oddawali
się ówczesności, gromadząc się tylko
przy sposobności, natomiast młodzież,
w szczególności skauci, znajdowali
opiekę w Sokole, licznie i karnie sta-
jąc do ćwiczeń. Słuchając tej części
sprawozdania serce się radowało, iż
rośnie silne i chętne do pracy w du-
chu narodowym pokolenie. Główną
zasługę w tem ponoszą drh. Mokrzycki
i p. Luśniakówna, przywodząc liczny
drużynom zupełnie bezinteresownie,
za co Zgromadzenie wyraziło im po-
dziękowanie. Także pod względem fi-
nansowym sprostał Wydział ciężkim
obowiązkom. I wszystko byłoby do-
brze, gdyby nie nieszczerą gospodarką
poprzedniego prezesa dr. Krogulskiego;
dzięki jego bierności, cały szereg dłu-
gów spadł na barki nowego Wydzia-
łu, krępując w niejednym owoce jego
działalność.

Wyzwanie?! Podczas Obchodu 3.
Maja, w rynku powiewała jedna cho-
ragiew narodowa na kamienicy p. apt.
Karpińskiego. Reszta właścicieli, ży-
dzi, uważała za stosowne nie wywie-
szać chorągwi. Co innego uroczystość
austriacka i rosyjska, a co innego
polska. Dlaczego właściwie żydzi pro-
wokuja polską publiczność, wylęgają
na rynek podczas narodowych obcho-
dów i ku zgorszeniu Polaków osten-
tacyjnie nie zdejmują kapeluszy, gdy
śpiewamy z odkrytymi głowami pieś-
ni, mające cechę państwowych, a wojs-
ko prezentuje broń?! Zapamiętajmy to!

Wieczór szkoły lud. im. św. Ja-
dwigi. Na cele plebiscytowe urządziła
działwa szkolna św. Jadwigi w sali
„Sokoła“ wieczór, na którym oprócz
pieśni odegrano dwie sztuczki Barań-
skiego: „Wśród gwiazdek“ i „Branka
niemiecka“. Pomijając już staranne
wyćwiczenie, które masę pracy po-
chłonęło, niektóre sceny, jak: wśród
gwiazdek i przy posagu bożka Świa-
towida były daną tak wspaniałe, że
rzęsisie oklaski były zasłużoną po-
dzięką ze strony słuchaczy.

Wymiana koron na marki przedsta-
wia się w pow. rzeszowskim następu-
jąco: Polska Krajowa Kasa Pożycz-
kowa 8,176.219 K, Tow. Ubezpieczeń,
Dyrekcja Skarbu, Urząd podatkowy,
Tow. Zal. łączną kwotę 12,279.867 K,
Kasa Oszczędności 1,593.130 K.
Razem wymieniono 22,593.130 K, w
tem 32.100 K wpłacono w asygna-
tach. Wkrótce będziemy mogli podać
ogólną sumę wymienionych koron w

okręgu rzeszowskim, podległym P. K.
K. P.

Jak w Berdyczowie. Od jednego z
obywateli otrzymujemy koresponden-
cję, którą, jako obchodzącą szeroki o-
gół kulturalnych mieszkańców, w ca-
łości zamieszczamy. „W zeszły piątek
poszedłem do łaźni. Łaźni nie zasta-
łem, ale kąpiel już była. Kazali mi
zapłacić 20 K, opuścili na 15 K, ale
nie dali ani prześcieradła. ani ręczni-
ka i mydła nie mogłem dostać. Znamy
z przed wojny urządzenia naszej łaźni,
opisać, co się dziś zastaje, trudno: bru-
dy, niechlujstwo! Gospodarz powiada,
że Moskałe temu winni, oni zniszczyli,
bieliznę zabrali. Takie tłumaczenie, to
proste oszustwo. Łaźnia nie służy dla
przyjemności, jej zadanie nieco waż-
niejsze! Możeby Magistrat i lekarz
miejski wzięli w lepszą opiekę pana
właściciela.

Gdzie się podziało? Od kilkunastu
dni w mieście nie można dostać ani
mydła ani zapalek! Znikły, jak kam-
fora. Znowu ceny skoczą, będziemy
przez dwa tygodnie słuchać kłamstw
o trudności nabycia, aż publiczność
oswoi się z nową... lichwiarską ceną!

Z Narodowego Związku Robotni-
czego. W niedzielę 24. IV. wygłosił
prof. M. odczyt p. t. „Praca a wynag-
rodzenie robotnika“. Prelegent pod-
kreślił dzisiejszą drożynę i jej przy-
czyny (słabość naszej waluty, paskar-
stwo, niedobory w produkcji, lenistwo).
Należy podnieść wydajność pracy a
potem określić minimum zapłaty dla
robotnika. Rząd powinien zainicjować
szereg fabrykacji, budownictwa i dać
zatrudnienie rzeszom robotników.
Szkoda, że słuchacze nie dopisali. W
niedzielę 9. maja odbędzie się wy-
cieczka do Miłocina — połączona z od-
czytem. Godzina i miejsce zbiórki o-
głosi się na wieży farnej i w lokalu
p. Tomsa.

Rozprawa sądowa, dotycząca zają-
cia, jakie miało miejsce w restauracji
kolejowej w lipcu z. r., wykazała, że
całe zajście sprowokował p. Cichocki,
konduktor, syn zaś restauratorki, a nie
zięć, działał w wielkiem uniesieniu, rea-
gując na dotkliwą obrazę swej matki.

Bogu i djabłu świeczkę! Zauważo-
no, że niektórzy „poważni i szanowa-
ni“ kupcy katolicy w chwili t. zw.
pochodu socjalistów w dniu 1 maja
pospiesznie przymykali na 5 minut
swe sklepy. Tegoby sami socjaliści
od narodowych kupców nie wymagali.
Nie zdążyliśmy już stwierdzić, czy ci
sami panowie zamykali również skle-
py, gdy szedł hajder żydowskiego
Bundu. Bravo! patriotyczni, poważni
i szanowani panowie!

Agitator bolszewicki i szpieg. Wa-
syl Puzyr został aresztowany przez
Dowództwo dworca w Rzeszowie. Wy-
dali go nasi żołnierze, których namawia-
ł do ucieczki do domu lub do złożenia
broni i poddania się bolszewikom.

Uczciwv złodziej. Onegdaj zakradł się złodziej przez dach do realności przy pl. Kilińskiego 1. 6 i skradł ze strychu 150 kg. białej maki — pozostawił natomiast szynkę, kiełbasy, wędzonkę i ubrania. Należy mu się za to publiczne podziękowanie.

Rzeszowska skóra. Przed kilku dniami byłem świadkiem zakwestjonowania przez władze 930 kg. skóry, zakupionej przez kupców żydowskich celem wywiezienia jej poza Rzeszów. Skórę przywieziono na tor potajemnie boczną bramą kolejową (za łapówkę!) załadowano wprost do stojącego przyładkowo pociągu towarowego (nie przez magazyn) a należytość transportowa poszła prawdopodobnie do kieszeni kierownika pociągu (rząd nie potrzebuje?) a najważniejsze, bez pozwolenia przewozowego. Czujne władze wszystko wyśledziły, skórę skonfiskowały a panem kierownikiem pociągu zajął się naczelnik stacji p. Kroll. Zajmie się nim i sąd, bo od czego uchwała o karze za łapownictwo!

Podczas zajścia, w grupce na boku stojących kolejarzy toczyła się tymczasem rozmowa. Jeden oświadcza „gdybym nie przywiózł z każdej tury 3 tysięcy Marek byłbym głupi... Komentarze zbyteczne!

Magazyn broni wojskowej wykryto we wsi Zwięzycy u Speisera Bernarda, Miąsika St. Pasierba Mich. Pałki Leona i Kułaka Jana. Wszystkich osadzono w więzieniu.

Mianowania. Minister sprawiedliwości posunął do VII kl. rangi Dr. Eugeniusza Podobińskiego podprokuratora przy Sądzie okręg. w Rzeszowie.

Prezydent Dyrekcji poczt i telegrafów zamianował starszym oficjałem II kl. w IX kl. rangi oficjała pocztowego Andrzeja Sokołowskiego w Rzeszowie.

Ukarana uczciwość. W poczuciu obowiązku wobec Państwa, posłuchu jego ustaw, uczoici obywatele wydali Skarbowi monety srebrne, zebrane w przewidywaniu, iż banknoty utracą swą wartość. Ustawę uchylono, ci, którzy nie zastosowali się do postanowień ustawy, otrzymują teraz premję, bo dzisiaj za srebrną koronę płaci P. Kraj. Kasa Pożyczkowa 14 marek, t. j. trzy razy tyle.

Uroczystość 3 go Maja po wsiach. Z inicyjatywy Sekcji wiejskiej T. S. L. w Rzeszowie urządzono prawie w każdej wsi tutejszego powiatu uroczystość 3 go Maja. Główna, a w wielu miejscowościach prawie wyłączna to zasługa nauczycielstwa, które zrozumiaławszy rolę swego posłannictwa, jako siermierzki kultury narodu, dołożyło trudu i starań, by ów pamiętny dzień w dziejach narodu wypadł uroczysto i wspaniale, pogłębiając przez to uczucia patryjotyczne licznych za-

stępów uświadamiającego się z wolna narodowo ludu wiejskiego.

Nowe kioski. Jak grzyby po deszczu pokazują się w różnych punktach miasta kioski katolickie. Świeżo postawiono taki kiosk przy ul. Gałęzowskiego, w miejscu, gdzie w około niema ani jednego sklepu katolickiego. — Tak trzeba!

Na cele „plebiscytowe“ złożono w O. O. N.: Dr. Nieć 300 Mk. N. Z. Rob. 210, Urzędniczy magistr. 9359; funko. Kontr. Skarbu 6610; urzęd. Kasy skarb. 19530; Kasy oszcz. 6930; z listy Dr. Wilusza K. 419—; lista prof. Pluty 2670; parafianie z Futemy (Ks. Stachyra) 56782; urz. insp. podatk. 11850; urz. ewid. katastru gr. 5030; prac. pol. Kasy kred. 176—; z puszek w Tow. Zalicz. i kred. 1154; gmina w Babicy 28750; gmina Zgłobień 30890; Błędowa 63—; z listy Nr. 34 i Nr. 22898. razem 168—; Spira Sz. 20—; Rada szk. okręg. z listy Nr. 2276 zebrała: 53195; Szkoła im. Duchnińskiej naucz. 3850; dzieci szkolne 14127. Pokryto koszta druku odezwy 32250 Mk. Marynowska 55 Mk. gmina Budziwój 886 M. Leśniak 70 M. Szkoła im. Konarskiego 208 M. Parafja Lubenia 560 M. Zbiórka z 25/4. netto 260650 M. Dr. Tałasiewicz 48360 M. Szkoła Jachowioza 24187 M. Łodwińska 7 M. Prof. Pluta 7 M. Gmina Zwięzycy 5880 M. Ks. Szpila 280 M. Parafja Przybyszówka 28219 M. Parafja Zaczernie 301 M. Gremium kupców 700 M. Kółko rolnicze w Białej 370 M. Gmina Bratkowice 210 M. Dotąd razem wysłano 40.35281 Mk.

Inż Bartynowski.

Wnaszej Administracji złożyli w dalszym ciągu na plebiscyt: Gmina Swilecza 55210 Mk. Policja państwowa Rzeszów-miasto 35 Mk.

Odpowiedzi Redakcji.

Mikoś J. — Barycz. Przez pomyłkę wysłano panu numery jeszcze poza prenumeratą, do zresztą jest tylko strata administracji a pana do niczego nie obowiązuje; niegrzeczny dopisek pański oalkiem nie na miejscu.

L. D. Nisko: Podziękowanie; takich więcej!

P. JOS w m.: Z korespondencji korzystamy, artykuł będzie wkrótce zamieszczony.

NADEŚLANE.

Podziękowanie.

Za pierwszą pomoc WP. Dr. kap. Kowenickiemu, Dr. podp. Nieciowi oraz biorącym udział ze strony szpitala. Załogi Oddziału VI, również ks. Witołowi, dyrektowi O. O. Bernardynów, wszystkim Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym, którzy pospieszyli z odda-

niem ostatniej przystugi ś. p. podp. Franciszkowi Gierulskiemu, składa serdeczne „Bóg zapłać“.

RODZINA.

Z powodu niegodziwych pogłosek, dotyczących śmierci ś. p. Franciszka Gierulskiego, umieszczamy następujący odpis pisma Wojskowej Fabryki Wozów w Podgórzu z dnia 21 kwietnia 1920 L. 22 p.

„Kierownictwo Wojskowych Fabryk Wozów w Podgórzu i Grzegórkach, do którego ś. p. Gierulski Franciszek podp. prowiantowy został przez Intendanturę Okręgu Generalnego Kraków przydzielony, zaświadcza niniejszem, iż wymieniony pozostawił po sobie jak najlepsze wspomnienie i do ostatniej chwili spełniał swe obowiązki najstaranniej, oraz nie popełnił żadnego czynu nie liczącego z honorem oficera Wojsk Polskich“.

Dziwulski major m. p.

RODZINA.

**Nie żałujcie grosza
na kresy zachodnie.**

Kronika żydowska.

Swojski bolszewik.

Leib Hillinger urodził się w Głogowie a mieszka w Rzeszowie, gdzie niezgoraże robi interesy, z czego żyje wygodnie z żoną i kupą baohorów.

Jako neutralnik nienawidzi szczególnie Polaków i Polski i życzy jej, aby ja „szlag trafił“. Żeby zaś życzenia jego jak najprędzej się spełniły, postanowił szerzyć wśród naszych żołnierzy zasady bolszewizmu bo wie, że temi zasadami jego współwzmacniony zniszczyli Rosję i teraz nią rządzą.

Spotkawszy tedy w Rzeszowie na Nowem mieście grubą polską żołnierzy, zaczął ich ponaczać, że rząd jest przekupiony, wy żołnierze powinniście odmówić „posłuszeństwa swoim wodzom“, że „tej drożyznie obecnej winno wojsko i żandarmarja, która nie dopuszcza żywności do miasta“. „Gdyby żołnierze nie stuchali panów i rządu, dawnoby z nimi było kaput“.

Za dużo było tego szeregowcowi 17. p. p. Staśławowi Celebanowi, więc odprowadził neutralnego kaznodzieję na Polcieję, a ta do Sądu, który za zbrodnie podburzania i nakłaniania żołnierza do złamania przysięgi służbowej skazał go na 2 miesiące więzienia. Za austriackich czasów za takie mowy wieszano bez ceremonji.

**Kupujcie polską
pożyczkę państwową.**

Swój do swego!

„Doroteum“

w Rzeszowie, ul. 3-Maja l. 20.

poszukuje

2 do 3 pokoje z kuchnią — magiel kotłową — rowery — dywany — kapy na łóżka — łóżeczka dziecięce — wózki — pościel i t. p.

„DOROTEUM“

poleca

Gramofon restauracyjny — stół krawiecki — brek francuski na oliwnych osiach — branzoleta srebrna (Antyk) — gobelina — dywaniki nad łóżka — dywaniki na otomanę — lampy — żakiety damskie — rower damski i t. p.

Składnica Kótek Rolniczych

stowarzyszenie zarej. z ograni. poręką
w Rzeszowie

Wainie Zgromadzenie Składnicy schwaliło, iż najniższa kwota udziałowa członka ma wynosić K 100.— Obowiązkiem wszystkich członków jest niezwłocznie udział swój uzupełnić, a nawet wpłacić go w walucie markowej.

Niezastosowanie się do tego wezwania może spowodować utratę prawa członka i wstrzymanie wypłaty dywidendy, która obecnie wynosi 8%.

Dywidendę wypłaca i udziały przyjmuje się codziennie w godzinach urzędowych, t. j. od 9 do 1 i od 3 do 6 w biurach Składnicy.

Nr. telefonu: 44

Najtańsze ogniotrwałe budynki i dachy oraz wieczne słupy i parkany
Objaśnienia i poważne świadectwa wysyła darmo firma

J. Zabokrzecki i S-ka

Warszawa, ul. Czackiego Nr. 9.

Największy wybór Maszyn do wyrobu z piasku i cementu: Cegły, Pustaków, Dachówki, Cembrowiny, Rur, Słupów, Schodów, Żłobów, Koryt, Płyt wszelkich, Doniczek i t. p.

6—3

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

ogłasza ceny najwyższe, po jakich będą przyjmowane ziemiopłody do ubezpieczenia od gradu w r. 1920.

	Za 100 kilogramów	Mk
Żyto ozime		240
„ jare		240
Pszemica ozima lub jara		300
Jęczmień		240
Orkisz		300
Owies		240
Hreczka		500
Kukurudza		200
Proso		500
Groch zwykły		600
Groch „Wiktoria“ i Wielogroch		700
Bób		500
Bobik		420
Fasola pospolita		700
Soczewica zwykła		600
Wyka		300
Łubin		200
Tymotka		1000
Konicz czerwony lub szwedzki		4000
Konicz biały (nasienny)		3000
„ czerwony na paszę		100
Espareta nasienna		300
„ na paszę		50
Rzepak zimowy		700
„ letni		600
Lnianka (Lnica, Rzyj)		200
Konopie włóčno		500
„ nasienne		800
Len włóčno		600
„ nasienie		900
Mak		800
Tytoń		1000
Kartofle		80
Buraki cukrowe		50
„ pastewne		40
Nasienie buraków cukrowych		1000
„ „ pastewnych		1200

Słoma w stosunku do wartości ziarna liczy się będzie minimalnie:

w 1/3 części wartości ziarna. 2—2

Zgubiono w tamtym tygodniu w piątek dnia 23. kwietnia 10.000 koron i dokumenta przemysłowe na nazwisko **Pizio Michał ze Zgłobnia**. — Uczciwy znalazca otrzyma 5.000 koron nagrody w Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“. 1—1

Spółka hodowców drobiu

Stow. zarejestr. z ogr. odpow.

W RZESZOWIE

w domu własnym

przy Placu Kilińskiego.

Na podstawie uchwały Waln. Zgromadzenia 30. marca b. r.

wypłaca! 8% dywidendy od udziałów na przedłożoną książeczkę udziałową.

Przyjmuje: udziały od 10 Mk do 25000 Mk, (wpisowe 1 Mk).

na rachunek bieżący (na 5%)

z oprocentowaniem półrocznym od członków.

Na członków przyjmuje Zarząd.

Godziny urzędowe dla dostawców jaj, kupujących i stron w dni powszednie od 8. do 1.

Adres: Rzeszów, Plac Kilińskiego. — Nr. telefonu: 58.

Majątek ziemski

w rzeszowskim lub ropczyckim
kupię lub zamienię

za majątek około 900 morgowy, przeznaczenie lasowy, w kulturze, z murewanymi budynkami, położony w powiecie przeworskim — w miejscu stacja kolei, poczta, telegraf, kościół.

Zgłoszenia do Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“. 3—2

Zgubiono na stacji kolejowej w Tarnowie dokument z P. K. O. zwalniający **Kazimierza Maciołka** z wojska. Znaleźne 50 kor. w Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“. 1—1

Pamiętajmy o żołnierzu polskim w polu.

Potrzebny chłopiec do roznoszenia gazet. -- Wiadomość w Redakcji.